

# Rita Majkowska

---

## Czy Komisja Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności może szukać swoich korzeni w działalności Komisji Akademii w latach 1873-1952?

---

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 5, 103-112

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rita MAJKOWSKA

## CZY KOMISJA HISTORII NAUKI POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI MOŻE SZUKAĆ SWOICH KORZENI W DZIAŁALNOŚCI KOMISJI AKADEMII W LATACH 1873–1952?

Po kilku latach prężnej działalności Komisji Historii Nauki, z myślą o programie na przyszłość, warto sobie zadać pytanie, czy historia nauki stanowiła przedmiot zainteresowań badawczych i organizatorskich w bogatej działalności Akademii Umiejętności i jaki zakres obejmowało to zainteresowanie. Jak dalece Akademia w tej dziedzinie nauki dorównywała innym krajom. W jakim stopniu tamte działania stanowiły w przeszłości i stanowią dziś wskazówkę dla przyszłości. Moje wystąpienie odpowie na te pytania tylko częściowo<sup>1</sup>.

Moim zamiarem jest jedynie ukazanie w ogólnym zarysie problemu oraz przedstawienie wczesnych prób stworzenia w Akademii ram organizacyjnych dla badań naukowych w zakresie historii nauki. Przypadają one na początek XX w. Pierwsze pomysły natomiast pojawiają się pod koniec w. XIX i wiążą się z nazwiskami dwóch wybitnych uczonych, wybranych w tym samym 1893 r. na członków korespondentów Akademii Umiejętności – działającego w Warszawie Samuela Dicksteina (1851–1939) – matematyka, organizatora nauki, współzałożyciela z W. Gosiewskim, oraz Natansonami „Prac Matematyczno-Fizycznych”, redaktora i wydawcy „Wiadomo-

---

<sup>1</sup> Referat stanowi część większej całości przygotowywanej do druku w ramach serii *Studia i materiały do dziejów Polskiej Akademii Umiejętności*. Podstawą źródłową obecnego opracowania są materiały archiwalne pochodzące z zespołu akt Polskiej Akademii Umiejętności z lat 1873–1918 oraz wydrukowana przez K. Stachowską w *Roczniku Biblioteki PAN w Krakowie* (R. 27, 1982, s. 145–221) korespondencja Samuela Dicksteina.

ści Matematycznych” oraz związanego z Krakowem Ludwika Birkenmajera (1855–1929) – matematyka, fizyka, historyka nauk ścisłych.

Wzrost zainteresowań historią nauk ścisłych i przyrodniczych, próby powiązania inicjatyw poszczególnych krajów w trwałą współpracę międzynarodową stawały się dla uczonych polskich wyzwaniem do podejmowania nowych przedsięwzięć na własnym terenie. Wtłoczeni w ramy nauki państw zaborczych nie rezygnowali z dążeń do zaprezentowania osiągnięć nauki polskiej na forum lokalnym i międzynarodowym. Usiłowania te wymagały pracy nie tylko jednostek, ale również wspólnego działania specjalnie formowanych w tym celu zespołów. W procesie tym Akademia Umiejętności, jako instytucja nieco już wzmocniona po latach walki o podstawy własnej egzystencji, zaczęła odgrywać pierwszoplanową rolę i mogła stać się oparciem dla wielu ważnych inicjatyw, wychodzących od uczonych polskich działających w trzech zaborach, a także rozsiansych po świecie. Dzięki zmianom organizacyjnym w łonie samej Akademii, a zwłaszcza dzięki położeniu nacisku na uprzyśpieszenie osiągnięć nauki polskiej światu poprzez drukowanie streszczeń obcojęzycznych wydawnictw Akademii, a także wzmoczoną wymianę wydawnictw, nastąpiło ożywienie w stosunkach z zagranicą, w dodatku – co szczególnie ważne – wzmocniały się więzi pomiędzy głównymi ośrodkami nauki: Warszawą, Krakowem i Lwowem.

Na przełomie XIX i XX w. w Akademii Umiejętności rodziły się szeroko zakrojone programy badawcze wymagające talentu wybitnych jednostek, ale także dobrze zorganizowanej pracy zespołowej. Wielu badaczy dziejów Akademii podkreśla szczególną rolę, jaką w tym zakresie odgrywały komisje i nadany im kształt organizacyjny, zwłaszcza wspólna praca członków Akademii ze współpracownikami komisji, wybieranymi z różnych kręgów specjalistów w danej dziedzinie spoza Akademii. Tradycja tworzenia komisji pochodziła z czasów działalności Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, co więcej, kilka z nich, np. Komisja Fizjograficzna, utrzymało ciągłość pracy bez względu na zachodzące zmiany. Wiele z nich, np. Komisja Historii Sztuki, Komisja Historyczna zostało powołanych do życia w TNK, w trakcie procesu akademizacji Towarzystwa i z myślą o przyszłej działalności. Nie czas tutaj mówić o formalno-prawnej stronie powołania komisji przy TNK i AU, a także procesie zmian w tym zakresie już w PAU, trzeba jednak podkreślić, że nadany im pierwotny kształt, mimo zmian, przetrwał i sprawdził się w praktyce. W interesującym nas okresie przełomu XIX i XX w. w Akademii na wydziałach humanistycznych działało 5 komisji i 2 komisje na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Powołanie nowej komisji wymagało zgłoszenia inicjatywy na posiedzeniu konkretnego wydziału, a następnie zgody zarządu Akademii.

Pomysł Dicksteina i Birkenmajera, by powołać do życia nową międzywydziałową komisją historii nauki, wymagał dużego wysiłku taktycz-

nego, pozyskania dla tej idei nie tylko członków własnego wydziału, ale przede wszystkim przychylności sekretarza generalnego. Były to przecież decyzje nie tylko organizacyjne, ale także finansowe. Zakres programu i kolejne etapy działania uzgadniali wspólnie Dickstein i Birkenmajer. Natomiast, mimo że z dala od Krakowa, to właśnie sam Dickstein wykazywał niezwykle aktywność w pozyskiwaniu sympatyków swej idei i poszukiwaniu metod nacisku na władze czy też wpływowe osobistości w Akademii. Prowadził w tej sprawie szeroką kampanię również podczas pobytu uczonych krakowskich w Warszawie, a także korespondencyjną, m.in. z Władysławem Natansonem, Tadeuszem Estreicherem, Henrykiem Struvem. Wydawało się, że udało mu się przekonać kolejnych sekretarzy generalnych Akademii – najpierw Stanisława Smolkę, potem Bolesława Ulanowskiego.

Pozycję Dicksteina w Akademii na pewno wzmocniały jego osiągnięcia związane z uporządkowaniem i opracowaniem spuścizny naukowej Józefa Hoene-Wrońskiego, uwieńczone drukiem w wydawnictwach Akademii katalogu dzieł i rękopisów wybitnego matematyka i filozofa, a także obszernej monografii obejmującej życie i twórczość (1896). Sam Dickstein stawał się powoli człowiekiem instytucją działającym na rzecz integracji środowiska naukowego warszawskiego.

Na lata dziewięćdziesiąte datuje się podjęcie przez Akademię inicjatywy opracowania biografii i krytycznego wydania dzieł Mikołaja Kopernika jako daru na jubileusz 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Głównym realizatorem zamierzenia był Ludwik Birkenmajer. Nad pracami czuwała specjalnie powołana do tego celu komisja akademicka, w skład której weszli: sekretarz generalny Stanisław Smolka, Franciszek M. Karliński, Józef Rostafiński, Samuel Dickstein i Ludwik Birkenmajer. Współpraca na tym polu między warszawskim matematykiem a o 4 lata młodszym uczonym krakowskim stała się zatem dodatkową płaszczyzną wymiany poglądów naukowych, ale również pomysłów natury organizatorskiej. W kwietniu 1892 r. Dickstein tak pisał w liście do Birkenmajera: *To, co Szanowny Pan pisze mi o studiach historyczno-matematycznych u nas, jest jakby spod serca mi wzięte. Poglądy jego najzupełniej dzielę [...]. Mam nadzieję, że przy wspólnych, zdwojonych usiłowaniach potrafiemy zbliżyć się do gorąco upragnionego przez nas celu i rozkrzewienia zamiłowania do studiów poważnych nad historią wiedzy.* Rzadkie kontakty osobiste rekompensowała bogata wymiana korespondencji, o którą usilnie dopominał się Dickstein w momentach zaszycia się Birkenmajera w zaciszu domowym podkrakowskiego Czernichowa. Chciał bowiem dzielić się z przyjacielem oceną rozwoju wypadków, napięć, porażkami i osiągnięciami w dążeniu do celu. Jednakże, żeby przyszedł na nie czas, musiało upłynąć sporo lat.

Pomysły Dicksteina i Birkenmajera szły w dwu kierunkach. Jeden to zamysł utworzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry kształcącej przyszłych adeptów badań historii nauki. Droga do tego celu wiodła – zdaniem Dicksteina – poprzez przyspieszenie prac nad Kopernikiem, poprzez przygotowywanie do druku licznych wydawnictw z historii matematyki na jubileusz Uniwersytetu. *Uroczystość jubileuszowa uniwersytetu* – pisał do Władysława Natansona w marcu 1896 r. – *wydaje mi się właśnie tym szczęśliwym momentem, który w części przynajmniej utoruje drogę do urzeczywistnienia naszych planów. Wszak naukom matematycznym stara Jagiellońska Wszechnica zawdzięcza dawną sławę, a okoliczność ta zaważyć musi na szali postanowień o obchodzie wielkiej pamiątki narodowej. Toteż zdaniem moim, należy moment ten przede wszystkim wyświetlić, a do tego nadają się głównie badania historyczno-matematyczne. Odpowiednie prace w tym kierunku na jubileusz przygotowane podniosą urok historii matematyki i wywrą wpływ pożądany. Jeżeli nie występuję od razu z listem do prof. Morawskiego i dra Wistockiego, to dlatego, że uważam za rzecz konieczną, aby ta sprawa była przede wszystkim gruntownie omówioną i dobrze przygotowaną. Trzeba będzie tedy porozumieć się ustnie, co mam nadzieję nastąpi w niedalekiej przyszłości. Wtedy przyjdzie na stół i sprawa katedry i przygotowania przyszłych adeptów. My tu niestety takich młodzieńców nie posiadamy, boć tu o to trudniej niż w Krakowie. Ale w Krakowie znaleźć się muszą! Trzeba tylko szukać i pukać bez zmęczenia.* O problemie tym Dickstein często dyskutował z Natansonem, który potrzebę uruchomienia tego kierunku badań dobrze rozumiał. Z korespondencji wynika, że sprawy te omawiał też z innymi, a więc z astronomem i matematykiem Franciszkiem Karlińskim, fizykiem Augustem Witkowskim, matematykiem Władysławem Gosiewskim, botanikiem Józefem Rostafińskim (sekretarzem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego).

Drugim zamierzeniem natury organizatorskiej było powołanie komisji historii nauki w ramach Akademii. Do tego zamierzenia przygotowywał się Dickstein długo i starannie, stale konsultując swoje pomysły z Natansonem i Birkenmajerem, pochłoniętym całkowicie badaniami nad Kopernikiem. Można powiedzieć, że założony cel osiągnęli etapami i – jak się okazało później – nie w pełnym zakresie.

Takim etapem było przecież powołanie wspomnianej już komisji wydania dzieł wszystkich Kopernika, która w zamyśle Dicksteina miała mieć charakter komisji mieszanej, *bo – jak pisał do Natansona (maj 1896 r.) – oprócz matematyków potrzeba nam będzie do roboty filologa i historyka.* Prace nad Kopernikiem ujawniały, jak ogromna ilość materiału źródłowego do historii nauki czeka na opracowanie i publikację. Do tego samego wniosku dochodził Birkenmajer kiedy podczas podróży zagranicznych, pracując nad Kopernikiem, zbierał informacje o materiałach do historii nauk matematyczno-przyrodniczych. Nic dziwnego, że w jednym z kolejnych listów

do Natansona (kwiecień 1898 r.) Dickstein pisał: *Ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi potrzeba nam przede wszystkim, a potem środków, środków... Za mało mamy katedr polskich, za mało instytucji naukowych, w których Polacy pracować by mogli. Bez tej podstawy postęp nasz może być bardzo tylko powolny. Galicja zwłaszcza powinna by o tym pamiętać.*

Kolejnym etapem było powołanie do życia Komisji Bibliograficznej pod przewodnictwem Władysława Natansona (pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się 9 VII 1900). Tutaj też nieoceniona okazała się inicjatywa Dicksteina. W związku z podjętymi ustaleniami na międzynarodowej konferencji w Londynie w październiku 1898 r. w sprawie prac nad wspólnym katalogiem literatury naukowej wystosował wniosek do Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii (na ręce sekretarza Józefa Rostafińskiego), „aby kierownictwo w tej ważnej pracy wzięła na siebie Akademia Umiejętności w Krakowie jako przedstawicielka całej nauki polskiej” i w tym celu powołała miejscowe biuro dla gromadzenia materiału bibliograficznego. Natomiast zasługą Natansona było to, że Akademia została uznana (mimo początkowego sprzeciwu władz austriackich) za jedyną ponad zaborami reprezentantkę całej nauki polskiej i uzyskała prawo bezpośredniego kontaktu z Biurem Międzynarodowym w Londynie celem dostarczania całej polskiej bibliografii. Przyspieszyło to wyjście nauki polskiej na arenę międzynarodową.

Dicksteina jednak ciągle nurtowała myśl zrealizowania szerokiego programu badań z historii nauki. Po okresie zastoju w korespondencji z Birkenmajerem (w czerwcu 1902 r. pisał do niego: *Drogi Przyjacielu! [...] Z Krakowem utrzymuję jak zwykle stosunki korespondencyjne, po trosze i ze Lwowem, ale postarzelśmy się snadź wszyscy, skoro korespondencja nie jest tak ożywiona, jak przed laty. Ja pragnąłbym ją utrzymać na dawniejszym etapie, bo jestem zdania, że w położeniu naszym ta wzajemna wymiana myśli i oddziaływanie jest niemal potrzebą [...]*) w lipcu 1903 r. wrócił do dawnych pomysłów podniesienia u nas stanu badań nad historią nauki i oświaty, prosząc go o wspólne działanie w tej sprawie. Obok powołania komisji proponował pomysł wydawnictwa źródeł i opracowań do dziejów nauk matematyczno-fizycznych (na podstawie materiałów przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej i w innych bibliotekach polskich). Skoro Birkenmajer przystał na propozycję, zwrócił się (6 VIII) do niego z prośbą – jako do „kompetentnego znawcy” – o przesłanie projektu takiego programu. W parę dni później (list z 14 VIII) otrzymał – jak pisał – *materiał, o jakim zaledwie marzyć mogłem, i pobudkę do podjęcia zamierzonej akcji.* „Akcja” objęła władze Akademii (Tarnowski, Ulanowski) i „innych życzliwych kolegów” (Rostafiński? Witkowski, Struve), a także władze Komisji Literackiej (Komisji do Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce), na której poparcie i współpracę liczył Dickstein, a w pracach jej obaj z Birkenmajerem

od niedawna uczestniczyli. Cieszyła go też wiadomość, że Akademia uzyskała zwiększenie dotacji rocznej do 10 tys. koron, ponieważ obawiał się – i słusznie – że kwestie finansowe mogą stanowić przeszkodę w realizacji jego projektów. *Byłoby źle, gdyby wszystko miało się rozbić o kwestię funduszków – pisał 9 X 1903 r. do Birkenmajera. – Dlaczego Komisja Historii Sztuki ma być pod tym względem szczęśliwsza od Komisji Historii Nauki? Słusznie twierdzisz, że Komisja proponowana posiadać musi swoje własne konto i powinna być niezależna od łask innych Wydziałów, a zwłaszcza ubogiego Wydziału III. Będziemy o to walczyli, a raczej walczyć o to będą zwolennicy projektu, a tacy znaleźć się muszą pomiędzy najpoważniejszymi członkami głos mającymi.*

Wydawało się, że grunt jest przygotowany, że udało się pozyskać przychylność władz. Po kolejnych, już drobnych korektach tekstu ze strony Birkenmajera wnioski drukowane na prawach rękopisu, podpisane przez Dicksteina, z datą 20 IX 1903 r. wpłynęły do Akademii 19 X. Kopie równocześnie otrzymali wszyscy członkowie Akademii. Warto tutaj przytoczyć jego fragmenty: *Badania nad dziejami nauk matematyczno-fizycznych zajęły w ubiegłym stuleciu poważne stanowisko w dziedzinie pracy naukowej. Odkrycie wielu ważnych źródeł do dziejów matematyki i astronomii w starożytności i wiekach średnich oraz zastosowanie metody krytycznego badania filologicznego i historycznego do oceny i opracowania zdobytych materiałów wzbogaciły historię wiedzy ścisłej w rezultaty nowe, wpłynęły na wypełnienie wielu luk w dotychczas znanym przebiegu dziejów nauki i rzuciły wiele nowego światła na genezę historyczną metod i teorii naukowych. Praca nad dziejami nauki stała na porządku dziennym czynności towarzystw naukowych, akademii i kongresów międzynarodowych. Istnieją specjalne organy naukowe poświęcone pielęgnowaniu tych dziejów, a ważniejsze pomniki nauki dawnej ogłaszane bywają w osobnych wydaniach lub opracowaniach krytycznych. Matematycy, astronomowie, filologowie i historycy wspólnymi siłami odtwarzają stare pomniki nauki. Praca na tym polu staje się coraz żywszą i coraz płodniejszą; rośnie liczba pracowników i liczba dzieł ogłaszanych. Prócz tego postępuje i rozwija się praca nad objawami działalności naukowej poszczególnych narodów, wnosząc tym sposobem poważne przyczynki do dziejów ich umysłowości i oświaty. U nas badania historyczne nad rozwojem nauki zajmowały dotąd upośledzone stanowisko, nie licujące bynajmniej ani z długowiekową naszą przeszłością cywilizacyjną, ani z aspiracjami doby dzisiejszej. W pracy międzynarodowej nad dziejami nauki nie braliśmy dotąd udziału, a nawet w pracy nad dziejami nauki we własnym kraju zaledwie pierwsze stawiamy kroki. Z chwilą powstania Akademii Umiejętności w Krakowie nastąpiła pewna pod tym względem poprawa. Autor wniosku podkreślał, iż należy odejść od prac indywidualnych i podjąć zbiorowy wysiłek badawczy. Prezentując bogactwo materiału źródłowego tylko z dziedziny matematyki, geografii, astronomii, meteorologii, metrologii, oraz rozległość kierunków działalności, podkreślał, iż zakres prac znacznie*

zwiększyłby się, jeżeli miałby objąć „nauki przyrodnicze w ogólności”. W odsyłaczu, w miejscu gdzie Dickstein nakreślał program przedsięwzięcia, zaznaczył współautorstwo Birkenmajera. Memoriał kończył wnioskami, których istotą było powołanie komisji złożonej z przedstawicieli wszystkich wydziałów Akademii oraz spoza niej i stałego biura (pod kierunkiem dyrektora), do którego zadań należałoby wykonywanie uchwał powołanej komisji, a także kontrola naukowa wydawanych materiałów.

Przedstawiony na posiedzeniu Wydziału III (9 XI 1903 r.) wniosek wywołał ożywioną dyskusję obecnych (Browicz, Hoyer, Kreutz, Kulczyński, Marchlewski, Natanson, Rudzki, Siedlecki, Szajnocha, Witkowski, Zaremba, Żorawski, Cybulski), której treści, niestety, sekretarz nie zapisał. Z relacji Witkowskiego złożonej Dicksteinowi wiadomo, że wniosek przyjęto bardzo przychylnie. Zdania jednak musiały być podzielone. Powołano specjalną komisję do rozpatrzenia wniosku, złożoną z Cybulskiego, Birkenmajera, Kulczyńskiego, Witkowskiego, Natansona i sekretarza Wydziału Józefa Rostafińskiego. Werdykt komisji był niekorzystny, załatwiał sprawę w sposób połowiczny, sytuując badania z historii nauki w ramach Komisji Bibliograficznej. Niezadowolony Dickstein pisał do Birkenmajera (18 XI 1903): *Komisja do wydawnictw historycznych nie może być sekcją Komisji Bibliograficznej, raczej przeciwnie. Obawiam się, że gdy w ten sposób sprawa będzie ostatecznie postawiona, proponowana Komisja do historii nauki nie będzie miała należytej samodzielności materialnej i naukowej. Proponowana Komisja powinna by, zdaniem moim, należeć do całej Akademii, a nie być przywiązana do jednego Wydziału, co najwyżej, mogłaby być równorzędną sekcją istniejącej już Komisji Historycznej, z oddzielnym etatem i planem działania.* Naciski na sekretarza generalnego, pomimo że Ulanowski wyraźnie sprzyjał sprawie, nie przyniosły rezultatów. Oddalony od Krakowa, a tym samym od bezpośredniego wpływu na sprawę, nie mając statusu członka czynnego, Dickstein słał listy do Natansona, Witkowskiego, Struvego, korzystał z każdej możliwości kontaktu z przyjeżdżającymi do Warszawy członkami Akademii (grudzień 1903: Balzer, Ulanowski i Sokołowski, przed kwietniem 1904: Rostafiński), by rozszerzyć dyskusję poza Wydział III.

Dickstein był głęboko przekonany, że sprawą badań z historii nauki należy zainteresować jak najszerszy krąg specjalistów, uważał, iż dla różnych komisji akademickich *może otworzyć się tym sposobem wdzięczne pole do pracy, a dla Akademii samej zaszczytne zadanie kierowniczk i orędowniczk tych poszukiwań* (list, 10 V 1904 do Ulanowskiego). Wielokrotnie – już wcześniej – w tej sprawie zwracał się do Komisji Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce. Niezwykle ciekawy – właśnie pod względem programowym – jest jego list z 31 X 1900 r, skierowany najpewniej do przewodniczącego Komisji Kazimierza Morawskiego, szeroko kreślący program ożywienia prac Komisji *w zakresie historii nauki, szkół*



*i wychowania w Polsce.* Natomiast w 1904 r. przesłał Natansonowi wniosek Heliodora Święcickiego, redaktora „Biblioteki im. Jędrzeja Śniadeckiego” w Poznaniu w sprawie badań nad historią nauk lekarskich w Polsce.

Nie tracąc nadziei na pozytywne rozstrzygnięcia, usiłował zwiększyć aktywność Birkenmajera, przewidując jego kandydaturę na przewodniczącego komisji i dyrektora biura. Niejednokrotnie jednak zaczynało pojawiać się rozgoryczenie, zwłaszcza kiedy – jak pisał do Birkenmajera – *czujemy wpływ nieprzyjazny indolencji biuralistycznej, a cóż dopiero byłoby później, gdyby nam nie udało się spod wpływu tego wydostać [...]. Potrzeba nam ludzi do pracy, a nie nazwisk do ozdoby* (list z 23 XII 1903). Niejasna była postawa Józefa Rostafińskiego, który jako długoletni sekretarz Wydziału III (1890–1907) nieudolnie lub niechętnie sprawę tę prowadził.

Na posiedzeniu Wydziału III w dniu 30 XI 1903 zapadła ostateczna decyzja utworzenia osobnej sekcji w ramach Komisji Bibliograficznej. Sprawa toczyła się jednak przez cały r. 1904. Tym razem była ona powiązana w pewnym stopniu z podjętym przez Akademię ogromnym zamierzeniem wydawniczym, jakim stał się pomysł opracowania wielotomowej Encyklopedii polskiej. Wpłynął on na zintegrowanie warszawskiego gremium członków Akademii wokół tego problemu. Posiedzenia odbywały się w domu Dicksteina, który pełnił funkcję sekretarza. Kwestię prac nad Encyklopedią, zwłaszcza w momencie kiedy komitet redakcyjny zażądał przedstawienia planu działu „historii i stanu obecnego nauk matematyczno-fizycznych w Polsce”, wykorzystał Dickstein do przypomnienia sprawy Komisji. W czerwcu 1904 r. pisał do Natansona: *Jakież tu plan nakreślić można, jeżeli dotychczas historia nauk ma tylko dziury. Proponowana Komisja miała właśnie zająć się pracą wypełniania tych wołających o pomstę nieba braków naszej historiografii w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych. Jeżeli nie spełnimy tego zadania, narazimy się na ciężki a słuszny zarzut niedbalstwa.*

Przedtem, 19 maja, na dorocznym posiedzeniu Komisji Bibliograficznej nastąpiło ukonstytuowanie się sekcji historii nauk matematyczno-przyrodniczych. Programowy referat wstępny do dyskusji przedstawił Birkenmajer. Dyskusja musiała być burzliwa, skoro Natanson proponował sekretarzowi Komisji Tadeuszowi Estreicherowi przeredagowanie protokołu do druku; pisał: *proponowałbym [...] postać obecną redakcję, ale z wyraźną prośbą do prof. Rostafińskiego, żeby tego protokołu jako traktującego o sprawach wewnętrznych, a nawet poufnych Akademii (Komisji) nie drukowano w Sprawozdaniach.*

Dickstein tym razem był obecny na Walnym Zgromadzeniu, na posiedzeniach w sprawie projektowanej Encyklopedii polskiej, a także na posiedzeniu Komisji Bibliograficznej. Po powrocie do Warszawy stwierdził, że narady były długie i ożywione. Niestety, następujące po nich rezultaty były połowiczne, a wszystko ogromnie rozciągało się w czasie.

Pozostała część r. 1904 upłynęła na pracach związanych z opracowaniem regulaminu, który zatwierdzony przez Wydział ukazał się drukiem w 1905 r. Dickstein – jak się wkrótce okazało bezskutecznie – do ostatniej chwili namawiał Natansona i Ulanowskiego do utworzenia stałego biura z osobnym kierownikiem i uzyskania na ten cel około 1500 koron dotacji, używając argumentu, że przyniesie to rzetelny pożytek współpracownikom Encyklopedii polskiej. *Regulamin Komisji Historii oraz Bibliografii Nauk matematycznych i Przyrodniczych* dzielił ją na dwie sekcje: bibliograficzną oraz historii nauk matematycznych i przyrodniczych. Przewodniczącemu sekcji dawał możliwość zwoływania posiedzeń, podejmowania decyzji o ich porządku dziennym, sprawowania nadzoru nad przygotowaniem i drukiem wydawnictw sekcji. Było to nieporównywalne z zakresem, jaki przewidywał wniosek Dicksteina. Sekcja stanowiła zaledwie namiastkę tego, co projektowali Dickstein i Birkenmajer. Wszystko szło niezwykle ślamazarnie. W czerwcu 1905 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji na przewodniczącego nowej sekcji wybrano Ludwika Birkenmajera, a do współpracy zaproszono Józefa Bielińskiego (W-wa), Franciszka Bujaka (Kraków), Antoniego Kostaneckiego (Kraków). Rozczarowanie Dicksteina było duże – tak pisał do Natansona (5 VI 1905): *Powtarzam to do znudzenia, ale nie mogę w żaden sposób pogodzić się z oporem władz Akademii, odmawiającej szczupłego zasiłku na ważne badania, nie mniej ważne – mogą to śmiało powiedzieć – od innych, historycznych, na które Akademia tak hojnie łoży. Prawda, są deficyty i przekroczenia, ale i z nimi łatwo poradzić sobie może wielka instytucja naukowa, bez hamowania u samego źródła nowego pola pracy, które mogłoby okazać się tak owocnym w rezultaty dla dziejów nauki i kultury w Polsce.* W 1906 r. na wniosek Natansona zwrócono się do Zarządu o przyznanie sekcji 600 koron. Zatem trudne sprawy finansowe zaczęły iść w dobrym kierunku. Tymczasem niestrudzony Dickstein, podchwyciwszy sugestię Ulanowskiego co do możliwości korzystania z funduszy Wydziału I i II, przypominał, że jego wniosek z 1903 r. przewidywał wspólną pracę wszystkich trzech wydziałów (*W rzeczy samej wydawanie źródeł jest sprawą nie tylko matematyków i przyrodników, ale i filologów i historyków, słuszne przeto, aby filologowie i historycy zainteresowali się sprawą badań nad dziejami kultury i nauki* – pisał do Natansona 14 VI 1905). Wyodrębnianie się z Komisji Bibliograficznej Komisji Historii Nauk Matematyczno-Przyrodniczych trwało do 6 XII 1909 r., kiedy to – jak zapisał w protokole sekretarz Wydziału III Władysław Natanson – *Wydział uchwala: uprosić Dyrektora Wydziału, aby zechciał dla wprowadzenia w życie Komisji Historii Nauk Matematyczno-Przyrodniczych zaprosić do współudziału Akademii i zagaicić pierwsze zebranie konstytuujące.*

Pierwsze zebranie Komisji odbyło się 21 II 1910 r., przewodniczącym został Józef Rostafiński, sekretarzem Ludwik Antoni Birkenmajer. Spotkanie

to zapowiadało prężną działalność. Otworzył się nowy rozdział w działalności Komisji mającej za cel badania z historii nauki. Niestety badania te przypadły na czas poprzedzający wybuch I wojny światowej.

Dla dopełnienia obrazu zmagania o wprowadzenie do prac Akademii Umiejętności badań i wydawnictw z dziedziny historii nauki, warto cytować – na zakończenie – fragment protokołu Walnego Zgromadzenia Akademii z 10 XII 1910 r., w którym sekretarz generalny Bolesław Ulanowski, referując sprawy budżetu Akademii, tak tłumaczył politykę finansową władz: *Przy tej sposobności sekretarz podnosi, że od czasu do czasu podnoszą się przeciwko Akademii zarzuty, iż nie podejmuje tego lub owego zadania, niewątpliwie dla nauki polskiej doniosłego. Na to zwrócić należy uwagę, że Akademia pracuje w wielu bardzo rozmaitych kierunkach w stosunku do środków, którymi rozporządza, i do współpracowników, na których może liczyć. Niepodobniestwem jest jednak, ażeby krakowska Akademia robiła to, czemu żadna inna analogiczna instytucja zagraniczna poddać nie może, tj. aby działalnością swoją obejmowała całokształt pracy naukowej, zwiększającej się z dniem każdym tak znacznie. Poważne instytucje, gdy biorą na siebie jakieś przedsięwzięcie, czują się związane na długie lata podjętym zadaniem, dlatego też nie mogą z dnia na dzień zmieniać programu i czynić prób, które bardzo często kończą się zupełnym niepowodzeniem. W ostatnich latach Akademia wzięła na swoje barki tyle rozmaitych wydawnictw, że dopóki się z nimi nie upora, byłoby lekkomyślnością podejmować się nowych ciężarów.*

**Dyskusja po referacie Rity Majkowskiej**  
*Czy Komisja Historii Nauki PAU może szukać swoich korzeni  
w działalności Komisji Akademii w latach 1873–1952?*

*Adam Strzałkowski:*

W dobie, gdy poszukiwania genealogii stały się modne, nic dziwnego, że i nasza Komisja poszukuje swoich korzeni. Jak dowiedzieliśmy się z referatu, zainteresowanie historią nauki pojawiło się w Akademii Umiejętności w gronie przedstawicieli nauk ścisłych i przyrodniczych. Utworzona w wyniku tych działań komisja nosiła nazwę Komisji Historii Nauk Matematyczno-Przyrodniczych. Również obecnie inicjatywa utworzenia naszej Komisji wyszła z Wydziału III Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego PAU, a inicjatorem był ówczesny dyrektor Wydziału III, a obecnie prezes Akademii, profesor Andrzej Białas. W wyniku dyskusji przeprowadzonej na Wydziale zapadła jednak decyzja nieograniczania się tylko do nauk ścisłych i przyrodniczych, lecz postulująca powołanie komisji międzywydziałowej i objęcie jej działalnością również nauk humanistycznych. Pier-